GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéiscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 30

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 30 Stycznia 1828 roku we Srodę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* Kommissja rządowa sprawiedliwości, mianowała w d. 18 b. m. 1) Pisarzem sądu pokoju powiatu lubelskiego, Józefa Mikułowskiego pełniącego obowiązki inkwirenta w sądzie policji poprawczéj obwodu łęczyckiego: 2) Patronem przy trybunale cywilnym województwa sandomierskiego Jakóba Wołowskiego aplikanta sądowego. 3) Rejentem powiatu szydłowieckiego, Franciszka Zdrodowskiego obrońcę przy sądzie pokoju powiatu piotrkowskiego.

— *Kazimierz Wielki i Esterka* powieść historyczna z czternastego wieku przez Alexandra Bronikowskiego, wyjdzie w ojczystym języku z drukarni Węckiego. Na to pismo, o którém pod wiadomościami naukowemi udzielamy wiadomość, a którego druk rospocznie się w pierwszych dniach lutego, można prenumerować w drukarni Nro: 463 obok ratusza głównego, tudzież w księgarniach Węckiego, Brzeziny, Steblera i składzie Ciechanowskiego na Podwalu, złp: 6 i groszy 20 za exemplarz w dwóch tomach.

— Wyszedł z druku, za zezwoleniem Rady administracyjnéj królestwa polskiego, akt oskarżenia prokuratora jeneralnego przy sądzie sejmowym, w sprawie teraz w tymże sądzie toczącéj się. Nabyć można w księgarni Zawadzkiego i Węckiego i u Ciechanowskiego.

— Król J. Pruski mianował między innymi kawalerami orderu Orła czerwonego III klassy Radcę ziemskiego Dębickiego w Wągrowcu w departamencie bygdoskim, prezydenta sądu ziemskiego w Krotoszynie Rembowskiego, a kawalerem orderu S. Jana, majora Wojnę dowódcę korpusu kadetów w Chełmnie.

—Z powodu spodziewanego co chwila puszczenia lodów na Wiśle, most między Warszawą a Pragą został w części zebranym, a przewóz natychmiast urządzono.

Z Płocka d. 26 stycznia 1828 r. Stósownie do uniwersału Rady administracyjnéj królestwa z d: 4 grudnia r. z. odbyło się w Płocku na dniu 21 b. m. zgromadzenie gminne okręgu miasta wojewódzkiego Płocka, pod przewodnictwem marszałka zgromadzenia Augusta Zaleszczyńskiego, a sesorami byli Adam Kobyłecki i Jan Karól Hewelke, sekretarzem Grzegorz Stawnicki; większością głosów obranym został radcą wojewódzkim Wojciech Kwasiborski.

ANGLJA. — *z Londynu dnia 11 stycznia.* — Podług gazety Morning Herald, pisma wydawanego w duchu Torysów, skład ministrów będzie następujący: hr: Grey pierwszy minister i pierwszy lord izby skarbowéj; Peel kanclerz izby skarbowéj; Frankland Lewis sekretarz stanu do spraw wewnętrznych; Stuart, albo margr. Wellesley, sekretarz stanu do spraw zagranicznych; lord Bathurst, sekretarz stanu do osad; xiąże Wellington, naczelnik administracji wojennéj; P. Grant prezes bióra kontrolli; hr: Shaftesbury, prezes rady; margrabia Londonderry, wielki pieczętarz; P. Dawson, skarbnik marynarki; lord Lindhurst, lord Kanclerz; lord Bexlej, kanclerz xięztwa Lankaster; P. Wolymot Horton, dyrektor mennicy.— Gazety angielskie układają zawczasu listę nowego ministerjum, jużto podług własnych życzeń, już podług pogłosek, jakie w téj mierze w publiczności biegają. Król nie postanowił wszakże jeszcze nic stanowczego względem nowego składu. Goniec uważając to wahanie jako szkodliwe wewnętrznéj i zewnętrznéj polityce Anglji, tak daléj mówi: Od czasu wielkiego Pitta, aż do Liwerpoola, zmieniali się wprawdzie ministrowie, ale zasady ich, z małemi wyjątkami były jednakowe. Dopiero śmierć polityczna ministra Liverpool zrządziła wyłom w tamie ochronnéj, przez który wdarła się powódź niezgody, tak, iż wielkie nastało przesilenie. Gdyby drogie życie Kanninga dłużéj było potrwało, zapewne przewaga jego byłaby poskromiła nienawiść stronnictw i pogodziła walczące żywioły.— Gazeta Times nie przypuszcza nowego ministerjum złożonego z samych Torisów, sądząc że skład taki, wystawiłby kraj na największe niebezpieczeństwo i pozbawiłby rząd podatków; mówi ona o ważnych zmianach, będących wypadkiem wieku, a których nieprzywioda do skutku współcześni Liverpoola, nakoniec przypisuje przyjęciu do ministerjum Pana Herries trudne położenie teraźniejszéj administracji, albowiem minister ten sprzeciwiał się mianowaniu Pana Huss-kisson i ciągle się daje powodować Panu Peel. — Dnia 8 zostawił Don Miguel bilet wizytowy u lorda majora, poczém udał się do kościoła S. Pawła, a zabawiwszy tam całą godzinę zwiedził bogaty sklep złotnika Rundell. Tłumy ludu towarzyszyły mu na ulicach, tak iż powóz jego zaledwie mógł postępować. Kilku uniosło się w uwielbieniu jego osoby do tego stopnia, iż go witali podaniem ręki, co młody rejent bardzo dobrze przyjął.

— Kommissja wyznaczona do rozpoznania dobroczynnych instytutów, ukończyła swoje prace i złożyła rządowi ich wypadek w 16 tomach in folio. Niektóre legata, z dawniejszych czasów pochodzące, są prawdziwie dziwaczne. I tak, niejaki Hall zapisał roku 1706 kościołowi w Bridford corocznie 3 szylingi i 4 pen. na sprawianie stołeczków, na którychby przychodzący do kościoła uklękać mogli; niejaki Williamson zostawił 20 f. s., na zakupienie gruntów, których dochód ma być obrócony na zakupywanie baraniny i cielęciny, z warunkiem, aby sukcessorowie jego zakupione mięso wędzili i ubogim około S. Marcina rozdawali; niejaki Robert Ambie zapisał roku 1664 znaczną summę na rzecz kościoła w Selby, na sprawienie zegara grając go, a to, jak się wyraził, dla sprawienia gminie zabawy; pewien żebrak zostawił po sobie 185 gwineów, za które kupiono na rzecz ubogich pięć akrów ziemi; stary dzwonnik w Milford zostawił ⅞ akrów ziemi na kupno powrozów przy dzwonach swego kościoła. — Wielkorządca Kanady zawiesił posiedzenia tamtejszego parlamentu, z powodu wyboru Pana Papineau na prezesa władzy prawodawczéj, i pisał do Londynu o informację do dalszego postępowania. Pan Papineau ściągnął sobie jego niełaskę przez to, iż uczynił parlamentowi kilka propozycji zupełnie przeciwnych projektom rządu angielskiego. — W mieście północno-amerykańskiém Nowy Londyn zrobiono dzwon czworogranasty ze stali i przekonano się, że jest o połowę od spiżowych tańszy, że nawet dziecko może nim dzwonić, i że głos jego rozchodzi się na dwie mil geograficznych. — Tiernej, jeden ze znakomitszych Wigów i najsilniejszych podpór zasad ich w parlamencie, jako minister gabinetowy odwiedził króla w Windsor bez poprzedniego wezwania, i wystawił monarsze z wymową sobie właściwą i ogniem, który go pomimo starości jeszcze nie opuścił, wszystkie niebezpieczeństwa, na jakie kraj byłby wystawiony, gdyby przeważyć miał system nietolerancji. Przełożenie starca miało uczynić na królu wielkie wrażenie, i mówią, że tyle sprawiło, iż monarcha postanowił wezwać do ministerjum lorda Holland. — Hr. Egremont odzyskawszy zdrowie zapisał na szpital 1,000 f. s. — Londyńskie towarzystwo podróżujących subjektów handlowych, mające na celu dopomaganie ubogim i chorym kolegom swoim, zgromadziło się pod przewodnictwem lorda Majora d. 4 stycznia w liczbie 250 osób. Po zwyczajnych toastach powstał z miejsca pułkownik Torrens, oddawna towarzystwa tego członek, i zaproponował toast: *Sir Edward Codrington i mężni, którym pod Nawarino dowodził.* Całe zgromadzenie oburzyło się na tę propozycję i ze wszech stron zawołano: *Precz z nim! Niechcemy żadnych politycznych toastów!* P. Torrens ponawiał po trzykroć swój toast, ale w końcu musiał wyjść z sali. *Morning Herald*, czyni z tego powodu uwagę, że po raz pierwszy zgromadzenie kupców angielskich odmówiło toastu na cześć zwycięztwa odniesionego przez marynarkę angielską.— Don Miguel otrzymał od króla w podarunku pięknego konia. — Mieszkający w Londynie portugalczykowie, złożyli Don Miguelowi następujący adres; „Podpisani, nateraz w Londynie mieszkający Portugalczykowie, sercem połączeni z ojczyzną, któréj sława i szczęście wszelkich życzeń ich jest przedmiotem, przejęci uczuciem wierności, które ożywia cały naród portugalski, prosili o pozwolenie złożenia Waszej Królewskiéj Mości w chwili przejazdu przez Londyn hołdu uszanowania i o sposobność uprzedzenia jednogłośnych okrzyków radości, z któremi cały naród przyjmie wielkomyślnego xiążęcia, co po wierności Portugalji ustali przez utrzymanie praw królestwa i instytucji nadanych nam przez naszego wielkiego króla i pana don Pedra i przez spełnianie nadziei, które własne twoje wyrazy w liście do N. siostry twojéj pisane, w sercach wszystkich obudziły. Podpisani chcąc przekazać potomności pamięć przejazdu xiążęcia z domu Braganza przez Anglią, odbić kazali medal, ściągający się do tego zdarzenia i mają zaszczyt złożyć go W. K. M." Jnfant odpowiedział: — »Dziękuję osiadłym w Londynie Portugalczykom, za wyrażone dla mnie uczucia i przyjmuję ich adres jako wyraz wierności, która odznaczała Portugalczyków zawsze i wszędzie. „Na rzeczonym medalu z jednéj strony jest biust infanta z napisem:" J.K.M. Infantowi Don Miguel, Rejentowi królestw Portugalji i Algarwji, i Namiestnikowi N. Pana, na pamiątkę podróży jego przez Anglję w roku 1828. Podany przez portugalczyków w Londynie obecnych.„ Z drugiej strony jest okręt z rozwiniętemi żaglami, herb miasta Lisbony i zamek Belem, z następującym wierszem z Camoensa.

Despois de procellosa tempestade
Nocturna sombra et sibilante vento.
Traz a manhaa serena claridade
Esperanca de porto e salvamento

Najodważniejsze serce zadrzy na okręcie
Kiedy noc okirza swym cieniem spienione bałwany;
Lecz o to różanna zbliża się jutrzenka, już dnieie, już dnieje!
Widzimy z daleka port i nadzieja zwycięża.

—*Dnia* 14. Krol Jmć raczył mianować xięcia Wellington pierwszym lordem izby skarbowéj, a pana Peel ministrem spraw wewnętrznych. — Reszta ministerstwa pozostaje niezmienna w swym składzie. (G. H.)

FRANCJA — *z Paryża* 18 *Stycznia*. Gazeta codzienna utrzymuje, że nowa zmiana ministrów nie przyjdzie do skutku przed otworzeniem izb. Mówią że panowie Chateaubriand i Royer Collard wstąpią do ministerjum; podług innych wnijdą do niego P.P. Delalot, Labourdonnaje, i Hyde de Neuville. W pierwszym przypadku xiąże Broglie zostałby również ministrem, a biskup Hermopolitański i pan Chabrol wystąpiliby z niego. — Pan Portalis rozesłał do wszystkich sądów okólnik, w którym uwiadamia, że w rozdawaniu urzędów sądowniczych jedyny wzgląd mieć będzie tylko na rapporta prokuratorów jeneralnych i prezesów sądowych. — Pan Pradt wydał dzieło o pośrednictwie w celu uspokojenia Grecji; wyraża on w niém zdania zupełnie przeciwne Dostrzegaczowi austrjackiemu. (G. F.)

PORTUGALIA. — *z Lisbony dnia* 30 *grudnia*. — Królowa matka sporządziła przed kilku dniami testament w którym infantkę uniwersalną swą sukcesorką ustanowiła. Jéj małżonek jest ciągle smutny i zamyślony. — Xiężniczka Donna Marja Benedykta jest niebezpiecznie chora; dnia wczorajszego przyjęła ostatnie namaszczenie. — Z polecenia rejentki, mennica tutejsza przetapia 50,000 brazylskich Patacas, (w wartości po 8 złp:) które były w banku złożone, a przerobione, będą na kruzady.

Dnia 2 stycznia. — Zgromadzone stany dziś rospoczęły posiedzenia swoje, przełożono już im pod rozwagę ważne projekta do praw. (G.H.)

Wiadomości Naukowe.

Kazimierz Wielki i Esterka.

Pod tym tytułem wyjdzie w Warszawie z drukarni Węckiego, powieść z dziejów polskich, w dwóch tomikach zawarta, z niemieckiego oryginału Alexandra Bronikowskiego przepolszczona. Poróżnienie Kazimierza III. króla polskiego z Adelaidą małżonką swoją, Henryka Żelaznego, Landgrafa Heskiego córką, daje powód do intrygi dworskiéj. Z mieszkania królów do więzienia na zamek Żarnowiecki przeniesiona Adelaida, dowiedziawszy się że Rokiczana, czeskiego władyki Kopidło córka, opanowała serce króla Kazimierza, poprzysięga zgubę swojéj przeciwniczki. W piętnastym roku swego odludnego na zamku Żarnowieckim pobytu, powołuje ona do siebie czarnoxiężnika żyda, Mardachajego z Miechowa, i żąda od niego lekarstwa przeciw zakazanéj miłości. Mardachaj czyni zadosyć woli królowy, a niewiadomaj amiarów swéj Pani, Teodora, Wacława Pokrzywnickiego, starosty Żarnowieckiego córka, przenosi to lekarstwo do stolicy w czasie w którym Kraków brzmiał uroczystościami dawanemi z okoliczności zaślubin Karola IV Cesarza niemieckiego, z wnuczką króla polskiego i zjazdu monarchów. Rokiczana przekonawszy się o wyraznéj zmianie serca królewskiego, a Esterka była przyczyną téj zmiany, wychyla na uczcie Wierzynka dla monarchów wyprawionéj, doradzony sobie i nastręczony przez Teodorę napoj. Skutki zatrważające piekielnego leku w krótce się objawiają na jéj osobie. Sąd królewski śledzi i sądzi czyn okropny. Wszystko się odkrywa. Królowa traci koronę, Rokiczana z niewinną swoją zabójczyną kończą w klasztorze ostatki niczém niepocieszonego życia. Esterka zaś główną rolę w téj powieści grająca, wybawia skazanego na śmierć dzialka, przebiegłego Rabbi Mardachajego, podbija serce króla i ważną w losie Jzraelitów polskich stanowi epokę.

Taka jest treść powieści historycznéj pod tytułem Kazimierz Wielki i Esterka. Oprócz spomnionych osób występują tu Ludwik król węgierski, a późniéj i polski, Władysław xiąże Opolski, Jan Prand ta powiernik króla Kazimierza, Rachela służebnica Esterki, i wielu innych. Opisy charakterów ludzkich zastosowane do wieku z którego są wzięte, a w szczególności rysy zawsze jednakowych obyczajów żydostwa polskiego, stanowią zaletę tego literackie o ojczystego płodu. O to jest wyjątek z textu, gdzie autor opisuje miéjsce więziennego pobytu królowy Adelajdy:

„Zamek Żarnowiecki leżący nad rzeką Pilicą o ośm mil od Krakowa, należał do dóbr koronnych Kazimierza Piasta, xięcia na Wielkopolsce i Krakowie, który w tém ostatniém znaczeniu był królem całej Polski i najwyższym lennowładcą innych z téj saméj co on krwi pochodzących xiążąt na Mazowszu, Kujawach i Szląsku, tudzież na Rusiach, Prusach i części Pomorza, a któremu potomność przyznała przezwisko *wielkiego*. Gmach ten nie był jednak z liczby nowych okazałych i obronnych zamków które pomurował Kazimierz, a których rozwaliny jeszcze dziś przypominają rządy dobrego króla. Główna część budowli, to jest wieża pięciokątna, więcéj szeroka niż wysoka, była wzniesiona jak niesie podanie, jeszcze przez xiążąt białéj Chrobacji, a jej starożytna architektura w guście jakiemu dziś na niektórych polskich kościołach przypatrzyć się można, wolna od wszelkich ozdób i od gockich wolut, zdawała się utwierdzać to o jéj początku mniemanie. Tu z upływem czasu dobudowywali królowie Piastowie już to z kamienia, już z drzewa officyny, które nareszcie kilka dziedzińców zamknęły; i tak wzniosło się pięć wysokich strażnic nad dawném zamczyskiem: tu Mieczysław stary, który trzy razy tron utracał i tyleż razy odzyskiwał, wzniósł kościół pod wezwaniem świętego Wojciecha, a piramidy i okrągłe okna tego kościoła, świadczyły o epoce jego powstania. Kazimierz sprawiedliwy, panujący w dwunastym wieku, otoczył murem, okopem i rówem tę niezgrabną massę zabudowań; a niedawno przed epoką z któréj pochodzi powieść obecna, odnowił ją Władysław Łokietek, ojciec króla Kazimierza, i według zasad owczesnéj fortyfikacji urządził i umocnił. Ten sam Władysław przełożył nad zamkiem starostę, który także zawiadował dochodami królewskiemi wsi Żarnowca i kilku innych pobliskich, tudzież miast Miechowa i Pilicy. Przy schyłku dni tego drogiéj pamięci króla, i za panowania syna jego, który w sławie przeszedł ojca, w czasie błogiego dla kraju pokoju, używano zamku Żarnowieckiego do chwilowego pobytu królów, kiedy ci zabawiali się łowami po okolicznych kniejach lub rybołóstwem w rzece Pilicy; nareszcie, blisko od piętnastu lat był obrócony na mieszkanie znakomitéj i dostojnéj osoby.

W głównéj wieżą opartonéj części tego gmachu, która nosiła nazwisko założyciela swego króla Leszka czarnego i w któréj znajdowały się sale od parady, jeden jeszcze był pokój, z któ ego przez purpurowe zasłony, wśród ciemnéj i burzliwéj nocy, przedzierało się słabe czerwonawe swiatło. Głęboka cisza panowała w tém wysokim, bogato przyozdobio ym pokoju; niekiedy tylko przerywało ją stąpanie kobiety, któréj ubior był czarny do zakonniczego podobny, a kibić wysoka lubo nie osobliwie piękna. Czas wyrył wprawdzie na jéj obliczu świadectwo upłynionéj młodości, lecz w jéj rysach i w całéj postawie pozostał niezatarty wyraz wyższości właściwy osobom, u których skutkiem praw urodzenia, panowanie stało się nałogiem. W téj chwili zdawały się w niéj działać wszystkie siły owego nałogu, kiedy uczuła połączone przystępy tłumionéj dolegliwéj boleści i tęsknego oczekiwania, popychające ją do gankowego okna, z którego widok wychodził na brzeg rzeki Pilicy i drogę od Miechowa idącą; przecież wowczas niepodobieństwo było rozpoznać przedmioty wśród ciemnéj nocy i ulewnego deszczu, i to tym mniéj, że grube krople od wiatru pędzone roztrącały się o okrągłe szyby okna. — Tą kobietą była Adelaida Heska, Kazimierza wielkiego małżonka.

W głębi pokoju zatrudniała się uporządkowaniem rzeczy, porze wieczornéj właściwém, nadobna panieńska o-

soba. Po jéj opiętéj, złotemi sznurkami ściągniętéj, cienko bawełnianéj brunatnéj szacie, po bogatych koronkowych krezach otaczających alabastrową szyję, po iglicach zatkniętych w blondynowych włosach, można było poznać dziewicę szlacheckiego rodu. Z drugiéj strony, po sposobie jéj postępowania i rodzaju zatrudnień, z niejaką połączonych obawą, można było przewidzieć stosunki jéj uległości względem Adelaidy królowy. — Tą dziewicą była Teodora, Wacława Pokrzywnickiego, starosty Żarnowieckiego córka.

O potrzebie zachowania i pielęgnowania barci w naszych lasach.

Upowszechnia się wieść, że miejscami właściciele lasów w królestwie polskiém zaczęli ścinać drzewa, w których się bądź próżne, bądź przez roje pszczolne zamieszkałe barcie znajdują. Dowiedziałem się równie że smutkiem, że tu i owdzie zmuszani dziś zostają mieszczanie i włościanie, do zrąbywania drzew, w których się ich pszczoły od wieku nie tylko szczęśliwie utrzymywały i roiły, ale i każdego roku zaopatrywały ich i kraj w wosk i miód. Padając drzewo, niepodobną jest rzeczą, ażeby ten dobroczynny owad, przez oberwanie w barci plastrów, nie został na miazgę zgnieciony. Słowem, niemasz sposobu ocalenia go w takiém zdarzeniu od zniszczenia. I chociażby ścięte drzewo za pomocą łańcuchów, lub powrozów zwolna na ziemię spuszczonem było, jednak przez odcinanie gałęzi, przez odpiłowanie kloca, w którym barć jest wyrobiona, trudno jest zachować pszczoły od umarzającéj przykrości, od szkodliwego dla nich wstrząśnienia. Przekonałem się o rzeczywistości przytoczonéj prawdy, w czasie zrąbywania drzew cienkich, w których się roje dzikie w dziupłach, czyli samorodnych barciach, ukrywały. Poświęcając się wyłącznie przez lat kilkanaście chodowaniu pszczół, jakokolwiek obeznałem się z ich przyrodzeniem i z niewyczerpaném tém źródłem bogactwa na ziemi naszéj, byleśmy go z zaniedbania wydobyli. Badania połączone z długą a do tego szczęśliwą w téj mierze praktyką, przekonały znawców: że pszczoły borówkami nazwane, najgruntowniejszą są zasadą pszczolnictwa krajowego, a tém samém wielkości dochodów, które z tego gospodarstwa po ulepszeniu go wypływać mają. Niesłychany w Polszcze do tych czas w brew sprzeciwiający się dobru i prywatnemu i powszechnemu rzeczony postępek, zmusza mnie, do przyśpieszenia dzieła mego o *Pszczolnictwie krajowém i chodowaniu pszczół*, iżby jak najrychléj na widok publiczny wyszło; w którém pochlebiam sobie, iż znajdą rodacy dostateczne dowody, o wyniknąć mogących z takowego przedsięwzięcia nieobrachowanych szkodach, jeżeliby od niego nieodstąpili. Sasi i inne niektóre niemieckie narody, słynące dziś z udoskonalonego gospodarstwa w całéj rozległości nie wycinają barci, ale i owszem do skonała, chociaż leśnictwo od dawna polepszają. Wszakże, w Saxonji mniéj się lasów, jak w królestwie polskiém znajduje, a tém samém daleko jest tamże droższe drzewo. Przekonywamy się z rejestrów bartniczych, przed dwoma wiekami i dawniéj przez przodków naszych sporządzonych, zawołanych w Europie znawców pszczolnictwa, o wielkości dochodów, z tego źródła gospodarskiego przemysłu. Uskarżają się teraz niektórzy z ziomków, jakoby bartnictwo przeszkodą było do wzrostu leśnictwa krajowego. Gdy dokładniéj te dwie gałęzie zgruntują, to się o mylności naszego zdania łatwo przekonają. Z bartnictwa dobrze urządzonego, tyle można mieć dochodu miejscami, ile las czynić może. Zważywszy i to, że długo czekać trzeba, nim jodła na maszt do okrętu pierwszego rzędu urośnie, z barci zaś, w drzewie choćby na nic więcéj niezdatném, wyrobionéj, dodawszy dochody każdoroczne, a przytém mając wzgląd na wyszłe z niéj roje, znaczna się przewyżka okaże. Równie nas dziś leśnictwo i pszczolnictwo interessować powinno, bo obie te ważne gałęzie zostały u nas temi czasy zaniedbane i zniszczone. Dochodami z bartnictwa ulepszonego, opędzimy nietylko wydatki na utrzymanie lasów w porządku, ale nadto znaczna się nam reszta zostanie, na uboczne potrzeby. Pierwsze przy potrzebnéj wiadomości, w kilku latach możemy znacznie podnieść, drugie zaś ledwie w kilkudziesięciu wzniosą się. W roku 1812 i dawniéj, zniszczone zostały w Polsce tak zwane pszczoły domowe. W królestwie polskiém, gdyby się były barcie nie znajdowały, toby trudno w niém było dziś miejscami dostać odrobiny miodu na lekarstwo, chociaż przed laty słynęło za granicą z dostatku produktów pszczolnych, Doświadczenia nas przekonały, że pomieniony owad prędko pod ręką człowieka, czyli w ulu, nikczemnieje; a zatém pasieki domowe coraz powinny bydź borówkami podsycane. Skądże je dostaniemy, gdy je samochcąc wyniszczymy? Pomnijmy raczéj cośmy sobie i najpóźniejszym pokoleniom w tym względzie winni. Wyginęły przed wieki zwierzęta na téj saméj ziemi zrodzone i żywione, których kości z wewnątrz łona ziemi dziś wydobyte zdziwiają nas swym ogromem. Tem łatwiéj i prędzéj możemy przez niebaczność zniszczyć słabiuchne, choć tak potrzebne dla dobra rodu ludzkiego pszczoły.

Mikołaj Witwicki.

Widowiska w Stolicy.

W teatrze narodowym trzeci Koncert Lipińskiego na skrzypcach. — Część I. — 1) Uwertura Cherubiniego, z opery Lodoiska. 2) Koncert Viottego, grany przez K. Lipińskiego. 3) Arja śpiewana przez JPana Szczurowskiego. — Część II. — 4) Rondo d'Emma, kompozycji Lafona, grane przez K. Lipińskiego. 5) Orkiestra. 6) Warjacje, kompozycji Lipińskiego, grane przez niegoż.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Nr 13 Dziennika obwieszczeń.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)